

<https://ksiegowosc.infor.pl/wiadomosci/2727171,Czy-resort-finansow-wycofuje-sie-wreszcie-z-pomyslu-likwidacji-deklaracji-VAT.html>

Czy resort finansów wycofuje się (wreszcie) z pomysłu likwidacji deklaracji VAT?

Ostatnia aktualizacja: **2018-08-10**

Źródło: [INFOR](#)

Jak donosi prasa przyszło opamiętanie i resort finansów wycofuje się z pomysłu likwidacji deklaracji podatkowych w podatku od towarów i usług od początku 2019 r. Na razie na pół roku, ale dobre i to.

Pomysł, który zaskoczył wszystkich: polityków, urzędników, podatników i ekspertów, polegał na tym, że z nowym rokiem miałyby już nie być wszystkich deklaracji (zwłaszcza VAT-7, VAT-7k, VAT-8 i VAT-9 oraz VAT-IM). Na jakiej podstawie podatnicy mieliby żądać zwrotów? Nie wiadomo. Skąd urząd skarbowy miałby wiedzieć, ile powinien wpłacić co miesiąc (kwartał) podatnik? Nie wiadomo.

Według oficjalnych informacji, deklaracje miałyby „zastąpić” słynny JPK-VAT (ciekawe w jaki sposób?), który nie jest i być nie może „deklaracją podatkową”: w sensie prawnym i obiektywnym. Jest to tylko informacja o prowadzonej przez podatnika ewidencji DLA POTRZEB SPORZĄDZANEJ DEKLARACJI. Zniesienie obowiązku składania deklaracji automatycznie zwalnia podatników z tego obowiązku.

Tu twórcom tego pomysłu pomylił się VAT z podatkiem dochodowym. Podatnicy tego ostatniego podatku prowadzą na podstawie odrębnych przepisów ewidencję księgową lub uproszczoną ewidencję podatkową (podatkowa księga przychodów i rozchodów). Na ich podstawie nie da się prawidłowo rozliczyć VAT-u: przychód nie jest obrotem w VAT, koszty to coś innego od podatku naliczonego w VAT.

Bezdeklaracyjna zapłata i zwroty podatku od towarów i usług (pomysł oryginalny na skalę światową) wymagałyby:

- szczegółowego uregulowania zasad prowadzenia ewidencji – trzeba by było wydać odrębną ustawę na ten temat, bo tylko w ten sposób można nałożyć obowiązki na obywatela,
- wprowadzenia odrębnych kar (bardzo wysokich) za naruszenie tych obowiązków,
- zastosowania do zwrotów tego podatku trybu wnioskowego, czyli procedury podatkowej, co oznacza, że urzędy skarbowe musiałyby poprowadzić rocznie ponad milion postępowań, wydać tyle samo decyzji (o zwrocie lub odmowie zwrotu), sprawy te w trybie odwoławczym trafiły by do izb administracji skarbowej, potem do sądów administracyjnych (kompletna katastrofa),
- prowadzenie milionów kontroli ewidencji podatkowych (rocznie składane jest kilkanaście milionów deklaracji), bo przecież urząd nie wiedziałby dlaczego podatnik nie płaci nic albo zapłacił np. tylko 5 zł (coś zupełnie niewykonalnego).

Nastąpiłoby w ciągu kilku miesięcy załamanie dochodów w tym podatku, bo każdy świetnie wie, że brak obowiązku złożenia deklaracji czyni całkowicie bezkarnym ucieczkę od podatku, bo władza nie jest w stanie sprawdzić prowadzonych przez podatnika ewidencji: po takich kontrolach musiałaby wydać miliony decyzji, od których przecież można się odwołać. Przecież dobrze wiemy, że tak będzie w przypadku likwidacji deklaracji VAT, bo swego czasu zniesiono obowiązek złożenia miesięcznych deklaracji w podatkach dochodowych: od tego czasu każdy płaci w ciągu roku tyle, ile chce albo nic nie płaci i nastąpił głęboki spadek dochodów z tego podatku, a luka w CIT jest też proporcjonalnie większa niż w przypadku VAT-u.

Zniesienie deklaracji VAT byłoby również sprzeczne z prawem UE, ale to już tak na marginesie.

Prawdopodobnie likwidatorzy deklaracji nie rozumieją ich roli. Zgodnie z prawem kwotę zobowiązania podatkowego albo zwrotu podatku PRZYJMUJE SIĘ (domniemanie) W WYSOKOŚCI OKREŚLONEJ PRZEZ PODATNIKA W DEKLARACJI PODATKOWEJ. Wszystkie kary za ucieczkę od podatków i wyłudzenie zwrotów (art. 56 i 76 Kks oraz art. 112a i 112b ustawy o VAT) mogą być zastosowane w przypadku gdy deklaracja została wadliwie sporządzona. Bez niej ani rusz. Po prostu nie da się zarządzać podatkiem, w którym roczne wpływy przekraczają 200 mld zł a zwroty sięgały prawie 100 mld zł, bez deklaracji podatkowych. Nikt w świecie nie wymyślił alternatywnego rozwiązania.

Obrońcami (pomysłodawcami?) tej katastrofy jest prawdopodobnie zagraniczny biznes podatkowy (ten, który podrzucił liberałom JPK_VAT; jeśli się mylę, to proszę o zanegowanie. Niedawno można było dowiedzieć się, że planowana na drugą połowę przyszłego roku likwidacja deklaracji podatkowych (w czasie wyborów do parlamentu) powinna wiązać się również z likwidacją składania VAT-UE, mimo że informacja ta wynika z obowiązków wewnątrzspółnotowych. Kompletny absurd, ale świadczy o poziomie wiedzy na ten temat.

Mam prośbę do szefowej resortu: słyszymy, że będą zmiany (wreszcie). Może niech wraz z nimi pójdzie do kosza ten pomysł, a Prawo i Sprawiedliwość wreszcie zwycięży na Świętokrzyskiej 12, bo w programie tej partii z 2015 r. nie było pomysłu likwidacji deklaracji VAT, bo nikt o zdrowych zmysłach i minimalnej wiedzy na tematy podatkowe nie będzie tego sugerować, chyba że działa w złej wierze.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych